



ADAM FISCHER.

Do wątku odkwitającej gałęzi.

W jednym z ostatnich zeszytów „Ludu“ ¹⁾ starałem się zebrać wszystkie odmianki motywu różczki uschłej, cudownie odkwitającej i tam też wskazałem na znaczenie tego wątku; pominąłem niestety mimowoli cały szereg wariantów, niejednokrotnie wcale ważnych i dlatego pospieszam je uzupełnić, by tak choć w przybliżeniu możliwie cały istniejący materiał wyczerpać.

Więc przedewszystkiem muszę zaznaczyć tu uwagę Prof. Brücknera ²⁾, dotyczącą genezy tego motywu; zdaniem tego badacza motyw laski cudownie zakwitającej dostał się do baśni Madejowej z apokryfów o Locie i św. Józefie. Podobny pogląd wypowiedział zresztą już dawniej Iwan Franko ³⁾, a zdanie swoje wcale licznymi dowodami uzasadnił. Mojem zdaniem należałoby tu przyznać większy wpływ tradycji o pokucie Lota, jako bezwzględnie bliższej naszemu podaniu o Madeju.

Należałoby mi też niejedno dodać do samych wariantów Madejowej k'lechdy, a przedewszystkiem cały szereg analogii, podanych przez Reinholda Köhlera; możemy jednak ogólni-

¹⁾ Wątek odkwitającej gałęzi. Lud XV. (1909) Str. 200—210.

²⁾ Aleksander Brückner: Apokryfy średniowieczne. Rozpr. Akad. Umiej. wyd. filol. (og. zb. T. 28) Kraków, 1900, Str. 271.

³⁾ Dr. Iwan Franko: Pověst o Prěmyslově kvetouci líšce a pověsti o kvetouci holi. Český Lid. IV. (1895) Str. 23.

kowo je tylko zaznaczyć¹⁾, gdyż wymienione tam warianty są mi przeważnie niedostępne, nie mogę więc stwierdzić, czy i o ile przytoczone odmianki zawierają omawiany wątek.

Mogę natomiast dodać kilka naszych wersji nieuwzględnionych; i tak do grupy pierwszej wariant podany przez Ciszewskiego²⁾, do grupy trzeciej dwie odmianki u Ciszewskiego³⁾, nadto trzy podania ze Żmudzi⁴⁾, jedno z Pomorza⁵⁾ i jedno z Litwy⁶⁾. Należałoby tu też dodać nieznaną mi niestety bliżej notatkę Knoopa⁷⁾.

W podobnem zastosowaniu możemy również znaleźć wątek odkwitającej gałązki w grupie podań o kobiecie, która chciała pozostać bezdzietną, użyła w tym celu czarów, zabijających przysze jej dzieci, ale mąż jej domyśla się, że musi być ona wielką zbrodniarką, gdyż ciało jej nie rzuca zupełnie cienia; wtedy ona wyznaje mu swą winę i zostaje od niego odtrącona ze słowami, że nie pierwej jej będzie przebaczone, aż w mieszkaniu jego z podłogi czy też z jakiegokolwiek sprzętu wykwitną kwiaty (róże lub lilie); grzesznica pokutuje długie lata, aż zjawiają jej się wreszcie dusze pomordowanych dzieci, przebaczą, ona umiera, a w mieszkaniu męża jej wykwitają kwiaty. Baśń ta ogólnie tu zaznaczona, znana jest w wielu wersjach,

¹⁾ Reinhold Köhler, *Kleinere Schriften*. Weimar, 1898. Tom I. Str. 405 i nast. Wymieniono: Bartsch. Schles. Provinzialblatt N. 7. IV., 26. No 4, Schambach G. und W. Müller. *Niedersächsische Sagen und Märchen*. Göttingen, 1855. S. 320 No 63; Schönwerth F. *Aus der Oberpfalz*. Augsburg, 1857—1859. T. III. 35; Birlinger A. *Volkstümliches aus Schwaben*. Freiburg i. B. T. I. S. 344; Haltrich, *Deutsche Volksmärchen aus Siebenbürgen*. Berlin, 1856. Str. 137 No 28; Ralston, *Russian folk-tales*. London 1873. Str. 376 i wiele innych.

²⁾ Ciszewski Stanisław: *Krakowiacy*. Kraków, 1894. Tom I. Str. 69.

³⁾ Ciszewski j. w. Str. 68, 72.

⁴⁾ Sylwestrowicz Dowojna Mieczysław. *Podania żmujdzkie* (Bibl. „Wisły“ T. XIII.) Warszawa, 1894, Str. 49, 277, 269.

⁵⁾ *Volksmärchen aus Pommern und Rügen gesammelt und herausgegeben von Dr. Ulrich Jahn*. (Forschungen herausgegeben vom Verein für niederdeutsche Sprachforschung Bd. II.) Norden und Leipzig, 1891. Erster Teil. Str. 336, Nr. 61.

⁶⁾ August Schleicher: *Litauische Märchen, Sprichworte, Rätsel und Lieder*. Weimar, 1857. Str. 75—79.

⁷⁾ O. Knoop: *Die Keule des Madej*. (Aus dem Posener Lande II. 60 i n.) Zapisana w recenzji Boltego. *Ztschr. d. Vereines f. Vkunde XVIII*. (1908) Str. 457.

które zebrał i porównał J. Bolte¹⁾. Mamy tu motyw wyrastania cudownego kwiatów, zbliżony nieco do wątku nas tu zajmującego, choć dość przekształcony w swych szczególnych cechach.

Podobne nieco zastosowanie znaleźć możemy w podaniu niemieckiem²⁾ o pustelniku, który zgrzeszył, wydając nierozważny sąd, i pokutował za to, błędząc po świecie, a spiąc na kawałku suchego drewna. Wreszcie wypełnił się czas jego pokuty, umarł, a suche drewno wypuściło trzy zielone gałązki. Analogiczne nasze podanie z Pomorza³⁾ o kominiarczyku niewinnie skazanym na śmierć; na dowód niewinności miotła jego zazieleniła się i wyrosła w potężną topolę.

Dodać też można tu piosnkę łużycką⁴⁾, w której zawarte jest opowiadanie o 3 pielgrzymach, oczernionych przez karczmarza o kradzież; wskutek tego jeden skazany na śmierć, ale cudownie uratowany. Karczmarz nie chce wierzyć w uratowanie i mówi, że raczej trzy suche kije się zazielenią, aniżeli to jest prawdą. A wtedy trzy kije się rozwijają.

Bardzo liczne uwagi należy dodać szczególnie odnośnie do drugiego zastosowania tego motywu w podaniach, a to przede wszystkim na podstawie materiałów Dähnhardta⁵⁾.

Omawiany wątek znajduje się w apokryficznej legendzie, osnutej na tle Starego Zakonu, że Lot pokutował tak długo, póki sucha gałąź zasadzona nie zakwitła i nie wydała owoców⁶⁾.

Do dowodów działania obrazu różczki Aronowej na ludową wyobraźnię możnaby przytoczyć ustęp z weselnej przemowy, używający jej do poetyckich porównań⁷⁾.

¹⁾ Lenaus Gedicht Anna. Mit Benutzung von Reinhold Köhlers Kollektaneen von Johannes Bolte. Euphorion IV. Band (1897) Str. 323 do 333.

²⁾ Bajki domowe i dziecinne zebr. przez Grimmów. Przeł. Z. Kowerska (Bibl. „Wisły“ Tom. XV.) Warszawa 1896. Część II. Str. 450—453.

³⁾ Knoop Otto. Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östl. Hinterpommern. Posen, 1885. Str. 152. Nr. 307.

⁴⁾ Volkslieder der Wenden in der Ober- und Nieder-Lausitz. Hrsg. v. L. Haupt u. J. E. Schmalzer. I. Theil. Volkslieder der Wenden in der Oberlausitz. Grimma, 1841. Str. 287. Nr. 298.

⁵⁾ Dähnhardt O. Natursagen. Leipzig und Berlin. II. Band (1909). Str. 3, 9—12, 18, 27, 49, 82, 265—268.

⁶⁾ Wiesiełowski: Razyskanija w obłasti russkich duchownych stichow, VI.—X. S. Pietierburg.

⁷⁾ Wasilewski: Jagodne. (Bibl. „Wisły“ T. IV.) Warszawa, 1889. Str. 123 i nast.

Zupełnie wyraźny znajdujemy natomiast wpływ w apokryfach o Matce Bożej i św. Józefie. Zrozumiałe to zresztą wobec zwykłego symbolicznego wyjaśnienia różczki Aronowej w odniesieniu do Matki Bożej i św. Józefa, jak na to wiele dowodów zebrał I. Franko ¹⁾. Wprowadzony został on też tu z czasem do legendy o sposobie, w jaki wybrano Józefa na męża Maryi, zawartej w „Protoevangelium Jacobi“, „Pseudo-Matthei Evangelium de ortu Beatae Mariae et infantia Salvatoris“ i „Evangelium de nativitate Mariae“ ²⁾, a rozszerzonej przez wprowadzenie doń wątku kwitnącej laski najpierw w „Vita metrica“ ³⁾, a stąd i w naszym „Rozmyślaniu“ ⁴⁾.

Ustęp omawiany apokryfu oddziałł silnie na wyobraźnię ludową i cały szereg można tu przytoczyć dowodów: tak znajduje się on w podaniu maltańskim, podanem przez Bertę Ilg ⁵⁾, następnie w podaniach włoskich, a to najpierw w podaniu z Toskany ⁶⁾, następnie w opowieści z Bolonii ⁷⁾, a wreszcie w legendzie z Tyrolu ⁸⁾; zbliżona do nich wersja wschodnia ⁹⁾. Podanie znane też i u nas ¹⁰⁾ i w ogóle w słowiańskich podaniach motyw ten częsty ¹¹⁾.

¹⁾ Franko I. j. w. Český Lid. IV. Str. 24.

²⁾ Tischendorf. Evangelia apocrypha. Leipzig, 1853. Str. 65—68, 112. O. Schade. Liber de infantia Mariae et Christi salvatoris, Königsberg, 1869. Str. 19. i n. Nr. 114.

³⁾ Vita Beate Virginis Marie et Salvatoris rhytmica. Hrsg. v. Dr. A. Vögtlin. (Bibl. d. Litt. Ver. in Stuttgart T. 180). Tübingen, 1888. Str. 47 i n.

⁴⁾ Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa, wydał Aleksander Brückner. (Bibl. pisarzy polskich. Wyd. Akad. Umiej. Nr. 54). Kraków, 1907. Str. 40. Porówn. Brückner: Apokryfy. Rozpr. T. 28. Str. 296 i nast.

⁵⁾ Dähnhardt: Natursagen II. Str. 265.

⁶⁾ Angelo de Gubernatis. La Mythologie des plantes ou les légendes du régime végétal. Paris, 1878—1882. T. I. Str. 192. T. II. Str. 257; Folkard, Plantlore. Str. 40. Porówn. Archivio per le studio delle tradizioni popolari dir. da G. Pitrè c. S. Salomone - Marino. XIV. Str. 720.

⁷⁾ Berti Carol. Coron, Appunti di Botanica Bolognese (Estr. d. Rivista Europea). Firenze, 1875, Str. 8. Por. Gubernatis T. I. s. 192.

⁸⁾ Heyl. Joh. Adolf. Volkssagen, Bräuche und Meinungen aus Tirol. Brixen, 1897. Str. 44 i nast.

⁹⁾ Mitteilungen des Orientalischen Seminars. Bd. IV. 2. Abt. Str. 168. Roślina stepowa „Asa - i - Musa“ miała wykwitnąć z laski Mojżeszowej.

¹⁰⁾ Malinowski L.: Zarysy życia ludowego na Śląsku. Ateneum; Warszawa, 1877. Tom. II. Str. 639, 641.

¹¹⁾ Porfirjew: Akokryficzeskija skazania o nowozawietnych licach i sobytjach. S. Pietierburg, 1890. Str. 300.

Niejeden szczegół można również dodać do podań o Chrystusie czy Buddzie, których przyroda wita cudownem rozkwitaniem. Więc najpierw podania arabskie ¹⁾, że gdy Najśw. Panna porodziła Chrystusa pod zeszlą palmą, palma zazieleniła się i okryła dojrzałymi daktylami. Podobne podanie angielskie ²⁾, że w noc Narodzenia Chrystusowego wypuściła kwiaty mała roślina *Galium verum*, mimo zimowej pory. Podobny cud podaje Vita metrica ³⁾:

Illa nocte vetus archa quondam que resedit
In montibus Armenie mistice tunc dedit
Verum testimonium florenti trinitati
In Jesu Dei Filio de Maria nati ;
Nam ex ea tria ligna hac nocte viruerunt,
Ramos, frondes atque flores cum fructu protulerunt.

Odpowiada mu ustęp naszego Rozmyślenia ⁴⁾:

„Tej nocy stary korab Nojego, jen był nagorach armeńskich, dał świadectwo świętej Trojce i w Jesuczystusowem synu Bożem narodzeniu z Marje dziewice, bo są zniego, stego isnego korabia, wypadły trzy drzewa, puściły odmłodzi, zakwitnąwszy i dały owoc“.

Motyw ten przeniesiono później także na chwilę Zmartwychwstania Chrystusowego i mówi legenda, że „okwieciły się drzewa i krzewy w ogrodach, a woń lilii rozlała się jak mgła srebrzysta, pachnąca“ ⁵⁾.

¹⁾ Chronique de Tabari p. H. Zotenberg. Paris, 1867. T. I. S. 541. Hammer J., Rosenöl. Stuttgart und Tübingen, 1813. S. 258 i nast.; Podobnie opowiada Arab Kessaeus: Evangelium infantiae ed. Henr. Sike. Trajecti ad Rhenum, 1697. Por. zresztą Dähnhardt: Natursagen, II. Str. 9 do 10.

²⁾ Legenda z Lincolnshire podana w Notes and Queries 8. Ser. 12. Str. 407.

³⁾ Vita metrica. Hrsg. v. A. Vöglin. Str. 71. w. 1942—7.

⁴⁾ Rozmyślenie. Str. 64.

⁵⁾ J. Grajnert. Legendy o Matce Boskiej, Panu Jezusie i Świętych Pańskich. Warszawa, 1904 T. I. S. 143. W niniejszej notatce uwzględniłem też materyały p. Grajnerta, choć niejednokrotnie musi się budzić we mnie niedowierzanie ludowości tych legend. Bardzo źle zrobił Grajnert, że nie podał źródeł z których wybór swój czerpał, a tylko ogólnie zaznaczył, iż opiera się na różnych ludoznawczych publikacjach. Materyał podany jest bowiem zresztą bardzo ciekawy i dzieło p. Grajnerta, którego tom II-gi właśnie się ukazał, miałoby w ten sposób prawdziwą wartość nie tylko dla pobożnego czytelnika, ale i dla badacza folkloru.

Czytamy wreszcie w różnych żywotach Buddy¹⁾, że przy narodzinach jego zakwitły kwiaty na powierzchniach wód, na drzewnych pniach, konarach i gałęziach, wykwitły z ziemi, przebiły nawet skały, zwieszały się z niebieskiego stropu.

Zbliżone są do tej grupy legendy, nawiązane do lat dzieciństwa Chrystusowego; tak podanie maltańskie²⁾, opowiadające, że gdy Matka Boska suszyła pieluszki Jezusowe na zeschłym krzaku cierniowym, okrył się on wnet cudnymi czerwonymi i białymi kwiatkami. Nieco odmienna jest inna maltańska opowieść³⁾, że krzak cudownie zakwitły, został zmieniony w małą roślinkę, zwaną erba Maria (*Salvia verbeneca*), by nikt już na nim pieluszek nie wieszał.

Analogiczne legendy istnieją również odnośnie do późniejszych lat życia Chrystusowego; tak opowiada biskup egipski Cyriacus, że Chrystus zasadził raz trzy suche kije, a natychmiast wyrosły z nich drzewa, okryte kwiatami i owocami, a miały stać jeszcze za czasów Cyriacusa⁴⁾. Powtarza się też i gdzieindziej zresztą to podanie, że Chrystus w ziemi zasadza suchy kij, z którego wyrasta drzewo oliwne⁵⁾.

W późniejszych legendach nabiera omawiany wątek pewnego szczególniejszego znaczenia, i spełnia on tam zadanie cudu, mającego przekonywać niedowierzających mocy Syna Bożego. Tak np. podanie ze Smoleńska⁶⁾ opowiada, że Chrystus po zmartwychwstaniu siedział raz przy Matce Bożej i apostołach, ale Marya nie poznała swego syna i nie chciała wogóle wierzyć w możliwość tego cudu. Stał zaś przed oknem zeschły dąb. A wtedy zawołała Matka Boża: „Jeśli dąb ten się zazieleni i listki wypuści, to może i Chrystus zmartwychwstanie“. Dąb natychmiast się zazielenił i okrył liśćmi. Stąd zdolność spełnienia się tego cudu staje się niejako stałym przymiotem

¹⁾ Dutoit: Das Leben des Buddha. Leipzig 1906. Str. 7 i n. Beal: The Romantic Legend of Sákya Buddha. London 1875. Str. 45 i n.

²⁾ Dähnhardt. Natursagen II. Str. 27.

³⁾ j. w.

⁴⁾ Rudolf Hofmann: Das Leben Jesu. Nach den Apokryphen. Leipzig. 1851. Str. 184.

⁵⁾ Paulus: Sammlung merkwürdiger Reisen III. S. 79.

⁶⁾ Dobrowolskij: Smolenskij etnograficzeskij Sbornik I. S. 244. Nr. 27.

wyższej istoty i legenda rumuńska ¹⁾ opowiada, że gdy powstał w Palestynie pewien fałszywy prorok, co twierdził, że zdoła większe działać cuda, niżeli sam Chrystus, udała się doń św. Anna i żądała, by ożywił zeszlą gałązkę różaną.

Do Chrystusa nawiązuje też wierzenie ludowe z Trembowelskiego ²⁾, że przy grobie Zbawiciela stoi suchy dąb, który przy końcu świata powypuszcza liście i zakwitnie tak bujnie, że będzie roztałcał zapach po całej ziemi, a wkońcu zrodzi jabłka najpiękniejsze i najsmaczniejsze, jakich nie było na świecie. Wierzenie to wydaje się być echem jakiegoś apokryfu; zawiera bowiem w sobie motywy podobne do 24 rozdziału ksiąg Enochowych ³⁾, gdzie również mowa o drzewie, którego owocami po dniu sądu będą się żywić sprawiedliwi i nędzarze. Są też w tych wyobrażeniach ludu trembowelskiego wątki, przypominające różczkę, wszczepioną na grobie Adamowym, która wyrosła później w potężne drzewo, a przychodzące w naszym apokryfie ⁴⁾. I warto tu zaznaczyć, że całą tę historię o różczce, zasadzonej na grobie Adamowym, powtarza prawie zupełnie dosłownie legenda śląska ⁵⁾.

Legendy te przeszły następnie na Świętych i tu cały szereg uzupełnień można dodać według Franki ⁶⁾ i Dähnhardta ⁷⁾. Tak u Grzegorza z Tours ⁸⁾ mamy podanie, że pewien zakonnik Jan zasadził drzewo, które po śmierci jego uschło. Odźwierny ściął drzewo, zrobił sobie z niego ławkę, ale później żałował i dlatego zakopał ławkę do ziemi, a wtedy wyrosło z niej znów potężne drzewo. Wreszcie podobna opowieść u Gerwazego z Tilbury ⁹⁾, który kazał nowicyuszowi pod-

¹⁾ Marianu St. F. *Insectele in limba, credintele si obiceiurile Românilor. Bûcuresti, 1903. S. 284. Porówn. Dähnhardt II. S. 82.*

²⁾ Bayger J. A. *Powiat trembowelski. Lwów, 1899. S. 118 i n.*

³⁾ Radliński J. *Apokryfy Judaistyczno-chrześcijańskie. Lwów, 1905. Str. 127.*

⁴⁾ Krzysztofa Pussmanna *Historija barzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi, 1551. wydał Dr. Zygmunt Celichowski. Kraków, 1890. (Bibl. pis. polsk. wyd. Akad. Um. T. X.) S. 28 i n.*

⁵⁾ Grajert Józef: *Legendy I. S. 51 i n. Nr. 27.*

⁶⁾ Franko j. w. *Str. 25.*

⁷⁾ Dähnhardt II. S. 49, 257 268.

⁸⁾ *Monumenta Germaniae Historica. Scriptorum rerum Merovingicarum, I. Gregorii Turonensis opera, 1884. S. 762—763 rozdz. 23.*

⁹⁾ F. Liebrecht. *Gervasius von Tilbury, Otia imperialia. Str. 22. De virgula arida, quae per oboedientiam floruit.*

lewać suchą gałąź tak długo, aż się zazieleni; młodzieniec pracował, aż w trzecim roku gałązka się rozwinęła. Taką wreszcie legenda znana o św. Bonifacym¹⁾, że kij, który przed drzwiami kościoła zostawił, cudownie zakwitł. Zupełnie analogiczne podanie²⁾ o św. Wojciechu, że założył w Bieczu kościół i wbił w murawę przed nim swój kij. Z kija wyrosła różeczka lipowa, która rozwinęła się później we wspaniałe drzewo. Zwano ją „świętą lipą“. Istniała do roku 1875, kiedy to obaliła ją burza. Zbliżony wreszcie jest tu motyw, zawarty w legendzie o św. Dorocie z ziemi warmińskiej³⁾, że gdy pewien zakonnik skończył rzeźbić na lipie wizerunek Matki Bożej, pączki na drzewie w kwiaty rozwinęły się nagle, napełniając powietrze słodką wonią. Podobne wreszcie legendy o św. Krzysztofie⁴⁾ i o św. Hubercie⁵⁾.

Zbliża się też do niektórych podań Chrystusowych opowieść maltańska o św. Konradzie⁶⁾, którego wyśmiewali wieśniacy i domagali się od niego cudu. Wówczas święty skrył się wśród gałęzi drzewa wawrzynowego, które jednak było zupełnie bezlistne. Wtedy św. Konrad kazał mu się zazielenić; stało się tak, ale prześladowcy mimo to go dosięgli. Wyciął więc sobie z jednej gałązki pręt, zupełnie bezlistny i gdy ci złośliwie nadal domagali się cudu, rzekł do gałązki: „Wypuść liście i czyn to corocznie w ten sam dzień, a ty drzewo zieleń się bezustannie i liści nie zrzucaj“. Wtedy wieśniacy musieli w nim uznać świętego, a cudowną gałązkę zachowali w kościele, gdzie corocznie tego samego dnia okrywała się liśćmi. Do tej też grupy należy zaliczyć podanie limburgskie o św. Janie⁷⁾, który nie chciał wie-

¹⁾ Grimm. Deutsche Sagen III. Ausg. Berlin, 1891. S. 134. Nr. 181.

²⁾ Grajnert J. Legendy. Cz. II. S. 182. Nr. 167.

³⁾ Grajnert j. w. II. S. 253.

⁴⁾ Jacobi a Voragine. Legende aurea. Ed. Dr. Th. Graesse. Dresdae et Lipsiae, 1846. Cap. 100. Str. 430—434.

⁵⁾ Fetis. Légende de St. Hubert. Bruxelles, 1846. Str. 102.

⁶⁾ Podana przez Bertę Ilg. Dähnhardt II. Str. 49.

⁷⁾ Był biskupem w r. 631 z przydomkiem „het Lam“. H. Westers. Limburgische Legenden, Sagen, Sprookjes en Volksverhalen. Venloo. Str. 74. Zupełnie podobne opowiadanie z Belgii, gdzie tenże św. Jan zwany Jean l'Agneau. Revue des traditions populaires Red. p. Paul Sebillot XIII. Str. 505. Porówn. Teirlinek. Le folklore flamand. Bruxelles. Str. 52.

rzyć w wiadomość przyniesioną mu przez anioła w postaci pielgrzyma ze Ziemi Świętej, iż został biskupem w Maestricht, a zatknąwszy kij swój w ziemię rzekł, iż raczej kij ten wypuści liście, niżeli spełni się jego przepowiednia. A kij się zazielenił. Wymieniłoby tu można wreszcie wariant z Tyrolu o św. Klarze ¹⁾, która umierając, zapomniała zapisać cokolwiek klasztorowi w Brixen i zawołała: Och! gdybym miała choć kilka gruszek, chętniebym je ofiarowała; a gdy wtedy wyszedł jeden z braciszków do ogrodu, znalazł pełną gałąź gruszek, choć nie była pora ku temu.

Pewien religijny odcień ma też legenda warszawska ²⁾ o krzyżu, który wzniesiony na grobie kochanych rodziców przez dobre dzieci, cudownie zakwita.

* * *

H. Usener ³⁾ przytoczył do legendy o św. Krzysztofie grecką paralelę o Herkulesowej maczudze. Herkules, gdy odjął Atlasowi ciężar niebieskiego sklepienia, miał zostawić swą maczugę przy posągu Hermesa Polygiosa, a ona wtedy wypuściła korzenie i na nowo odrosła. Opowiada o tem Pausanias ⁴⁾, który miał wyrosnąć z maczugi oliwkę sam jeszcze widzieć. K. Dieterich ⁵⁾ zwraca uwagę na podobną pod względem omawianego wątku legendę o Paszy tureckim, który rzekł raz do swego sługi - chrześcijanina, że raczej dzida jego się zazieleni, niżeli chrześcijanie odzyskają ten kraj. Tymczasem na drugi dzień lanca rozwinęła się i wyrosła w potężny cyprys. Warto też zaznaczyć, że w klasycznej tradycji opowieść ta nieraz się powtarza. Andree ⁶⁾ przytacza szereg analogii: lancę Amphiarona,

¹⁾ Heyl. Volkssagen aus Tirol. Str. 130.

²⁾ Grajnert J. Legendy. Warszawa, 1910. Cz. II. Str. 40. Nr. 109. (Zbiór poezji religijnych Karola Hofmanna).

³⁾ Usener H. Die Sintflutsagen (Religionsgeschichtliche Untersuchungen III.) Bonn, 1899. Str. 190.

⁴⁾ Pausaniae Graeciae Descriptio. Lipsiae, 1829. Tomus I. Corinthiaca, Lib. II. Cap. XXXI., 13. (Str. 225).

⁵⁾ Dieterich Karl. Aus neugriechischen Sagen. Ztschr. d. Ver. für Volkskunde. XV. Band (1905). S. 392. i n. Nr. 5. Die Zypresse. Dieterich wskazuje też na podanie o maszcie na okręcie Dionyzosa. (Nonnos, Dionys. 45, 142; Apollod. 3, 5, 3). Analogie u Politisa II. 923. Nr. 1. i 2.

⁶⁾ Richard Andree: Ethnographische Parallelen und Vergleiche. Stuttgart, 1878. Str. V.

która cudownie się zazieleniła, dzidę Romulusa, którą rzucił z Awentynu na Palatyn, a wtedy się zmieniła w drzewo dereńiowe. Ciekawe, że nasz Potocki wiele podobnych wersyi znał, czy też może z jakiegoś wzoru przerabiał, i zebrał je w jednej ze swych fraszek¹⁾. Przytacza tu cesarza Juliusza, że mu nad namiotem wyrosła cudownie palma, Augusta, który się radował, gdy w oczach jego zakwitły konary starego dębu, Wespazyana, któremu obalony przez burzę jawor na drugi dzień sam się podniósł.

Podobne wreszcie pod pewnym względem jest też podanie o Wirgiliuszu, wyjaśniające jego imię. Oto matce jego śniło się, że urodziła różgę, która aż do nieba sięgała. Tego rodzaju opowiadanie znajdujemy u Waltera Burleigha²⁾, który się przytem na Uguzza z Pizy powołuje; za Burleighem powtórzył to też nasz Marcin Bielski³⁾. Znajduje się też wersya ta w kronice mantuańskiej Buonamente Aliprando, zwanej Aliprandina⁴⁾.

Wątek odkwitającej gałązki przeszedł jednak we wcale znacznym stopniu również do średniowiecznych podań świeckich. Szereg przykładów wymieniłem wyżej, ale niejedno jeszcze wypadłoby dodać. Tak najpierw nawiązano motyw ten do tak wybitnej postaci, jaką jest w podaniach średniowiecznych Karol Wielki. W „Gesta Caroli Magni“ czytamy, że wojował Karol w Hiszpanii z królem hiszpańskim Aigolandem, a wtedy niektórzy z wojowników chrześcijańskich zatknęli przed obozem kopie w ziemię, tymczasem, o dziwo, kopie się rozwinęły, puściły liście, a wkrótce powstał z nich gęsty las⁵⁾. Powieść tę opowiada też Pseudo-turpinus, a w starofrancuskim przekładzie Pseudoturpina z wieku XIII. mamy ustęp interpolowany z le-

¹⁾ Waclaw Potocki: Ogród fraszek. Wydał A. Brückner. Tom. I. S. 518 i n. Nr. 454. Na różę w izbie.

²⁾ Dr. Władysław Wisłocki: Gwalter Burley i Marcin Bielski. (Odbitka z VI. tomu Rozpraw. Wydż. filolog. Akad. Umiej.). Kraków, 1878. Str. 10.

³⁾ Wisłocki j. w. Str. 37.

⁴⁾ Comparetti Domenico. Virgilio nel medio evo. Livorno, 1872. Vol. II. Str. 135 i nast. Str. 242 i nast.

Una notte la donna se sognava, E quello ramo poi pomi fatia,
Che fuor del corpo suo producua E una verga le pareo di vedere
Un ramo Lauro, che fior si portava Che fiore e frutto assai si se avia.

⁵⁾ Acta sanctorum. Januarii. T. II. Str. 874.

gendą podobną¹⁾, że zazieleniła się lanca Karola Wielkiego, a on uważając to za znak niebieski, założył w miejscu tem bogate opactwo Paonac. Przytacza też analogiczne podanie niemiecka kronika z połowy XII. wieku, Kaiserchronik²⁾. Karol Wielki po klęsce zbiera 53.066 panien i wyrusza z nimi na wyprawę przeciw Saracenom. Ci zalekli się tak wielkiego wojska i zaniechali walki. Gdy w odwrocie odpoczywało wojsko na jednej z łąk, zatknięto kopię w ziemię, a wtedy las kopii zmienił się w las rzeczywisty. Stąd nazwa jego Schäftenwafd. Tenże motyw znajduje się też w powieści o Przemysłu i Libuszy³⁾; gdy przychodzą do Przemyśla posłowie od Libuszy, laska wtknięta przezeń w ziemię, okrywa się liśćmi i owocami.

Do znaczenia tego wątku jako pewnego zwrotu wyrażeniowego dla określenia trudności czegoś, dodać można pewien ciekawy przyczynek dowodzący, że nie gorzej od Achillesa zaklinają się nasze dziewczuchy⁴⁾:

Oj widzisz kochanečku
Suchy kołek w płocie;
Oj, jak on się rozwinie,
To ja pójdę za cię.

* * *

Znajduje się wreszcie w podaniach omawiany motyw, ale w związku z innym bardzo powszechnym wątkiem, i niejako jakby jego ilustracya, mianowicie z motywem wody żywej. Złamana gałązka wrzucona do takiego cudownego źródła na nowo

¹⁾ Gaston Paris. De Pseudoturpino. Parisiis, 1865. S. 47. „E au matin quant li rois se leva, si trova sa lance florie e bele e vert“.

²⁾ Monumenta Germaniae historica Scriptores qui vernacula lingua usi sunt. Tomi I. Pars I. Deutsche Chroniken I. Band I. Abt. Die Kaiserchronik eines Regensburger Geistlichen. Hrsg. v. E. Schröder, Hannover. 1892 w. 14939—15004. Str. 352—353. Podobny ustęp u Pseudoturpina c. 8. 10.

³⁾ Tille V. „Lidové povídky o panovníkovi povoláném od železného stolu“. Česky Lid. I. S. 121.

⁴⁾ Skrzyńska Kazimira: Kobieta w pieśni ludowej. (Bibl. „Wisły“ T. VIII. Warszawa, 1891) Str. 18. Przyspiewka z Chmielnika pow. janowski.

się zrasta¹⁾, a sucha w cudownym zanurzona zdroju, świeżem okrywa się kwieciami²⁾.

W ogóle zaś odnośnie do omawianego motywu podaje zapewne liczne materiały, niedostępne mi niestety studium Basseta³⁾.

Lwów, w marcu 1910.



¹⁾ Klinger Witold: *Ambrozya i Styks, a woda żywa i martwa*. Kraków, 1906. (Rozpr. Ak. Um. Wydz. fil. T. XLI.) Str. 14. uw. 3; podaje też autor liczne paralele. Ps. Aristot. Mir. Ausc. c. 117 (127) Antig. hist. mir, 142 Plin. n. h. X. 8. Sotion, de flum. et font. c. 9.

²⁾ Klinger j. w. Str. 27. Przytoczono Afanasjew. Nr. 126. a. c.

³⁾ R. Basset: *La bâton qui reverdit* (Rev. d. trad. pop. XIX. 65, 336, 532, XXI. 9, 123, XXII. 289—292); cytuję według sprawozd. J. Boltego. Ztschr. d. Vereines f. Volkskunde XVIII. Str. 455.